

Gość

(Nie wiem, nie znam się, nie wnika)

Przygody Derpy

Derpy postanowiła zająć się czymś innym, niż profesja listonoszki. Dlatego więc postanowiła znaleźć sobie nowe zajęcie. Chciała się sprawdzić w innych zawodach. Postanowiła najpierw pomóc Applejack na farmie jabłek, aby sprawdzić, czy się do tego nadaje. Babochłop w tym czasie strącał jabłka z drzew kopniakiem. Nagle z liści jabłoni wyłoniła się Derpy, ale Applejack jej nie zauważyła i kontynuowała pracę. Kiedy kopnęła w drzewo spadła z niego Derpy, prosto na pomarańczowego kuca, co zamortyzowało upadek Derpy.

- O, cześć. - powiedział zezowaty kucyk, witając się.

- Ehhhh... Mogłaś się zapowiedzieć, a tak w ogóle czemu chowasz się po drzewach, i czego chcesz? - powiedziała Applejack lekko poirytowana.

- No przecież powiedziałam "cześć".

- Dobra, mniejsza z tym.. czego chcesz? - zapytała ponownie.

Derpy była podekscytowana. Uśmiechnęła się do Applejack, po czym powiedziała:

- Chciałabym pomóc ci na farmie. Szukam nowego zajęcia i pomyślałam, że mogę się przydać.

- No tak. Twoja pomoc jest niezbędna. OK, na razie pozbieraj trochę jabłek i wkładaj je do koszyka. Za trzydzieści minut przyjdę do ciebie, aby zobaczyć jak ci poszło.

Applejack odeszła, a Derpy wzięła koszyk i poleciała w stronę innej jabłoni. Usiadła na drzewie i zbierała z niego jabłka. Wrzucała każde z nich do koszyka. Po pewnym czasie się już zmęczyła. Postanowiła wymyślić sposób na szybsze zbieranie jabłek. Zamyślona oparła się z tyłu drzewa, które oczywiście przewróciło się. Uderzając o ziemię od jabłka odzepiły się od drzewa. Ucieszony szary kucyk zebrał wszystkie i złożył je do koszyka, ale był jeden problem. Trzeba schować drzewo. Ale derpy szybko wpadła na kolejny, genialny pomysł: Zwinęła łańcuch od krowy, jednym koniec przymocowała do drzewa, a drugi trzymała w zębach. Z wielką prędkością, prawie że przekraczającą barierę dźwięku, i już minutę temu była w ogrodzie Fluttershy. Derpy wbiła pień drzewa w ziemię, zostawiła drzewo i odleciała. Myślała, że jak "posadzi" nowe drzewo to Fluttershy się ucieszy. Minutę później była znowu na farmie. Stała przy koszyku przepełnionym jabłkami i czekała, aż przyjdzie Applejack i sprawdzi jej zbiory. Tak też się stało.

- O! Widzę, że dobrze sobie radzisz! - powiedziała Applejack.

- No.. Widzisz, jak się postaram to umiem wszystko. - powiedział dumny z siebie kucyk. Uśmiech zniknął z twarzy Derpy, kiedy Applejack spostrzegła brak drzewa.

- Zaraz, zaraz... Gdzie jest jabłoń, z której zebrałaś te jabłka?.. - zapytała ze zdziwieniem, spoglądając na miejsce, w którym jeszcze pół godziny temu stało drzewo.

- Hmmmmm... Wiesz.. widocznie jestem taka dobra, że oprócz jabłek znikają też drzewa! - powiedział zezowaty kucyk z entuzjazmem.

- Dobra tam, skoro dobrze ci idzie to pracuj dalej. - powiedział pomarańczowy kucyk i odszedł.

Dwie godziny później.

Applejack z ciekawością wróciła na farmę, aby zobaczyć wyniki pracy Derpy. Oniemiała. Nie było ani jednej jabłoni. Na miejscu wszystkich drzew były góry jabłek. W dodatku prawie zemdlą, jak ujrzała Fluttershy ciągnącą za sobą wielki wózek z górą gołych drzew.

- Skąd masz moje jabłonie?! - zapytała sprawiając wrażenie, jakby zwariowała.

- Nie wiem. Odwiedziłam Rainbow Dash, a kiedy wróciłam, znalazłam to.. w swoim ogrodzie. - powiedziała pokazując kopytem na górę gołych drzew.